

Kręgi sztuki

W zasadzie wstęp do tego numeru wydaje się zbędny i niepotrzebny. Zgodnie z poglądem, że sztuka powinna bronić się sama, mogłaby z powodzeniem od razu przemówić sama. Może nawet trzeba byłoby od razu dopuścić ją do głosu bez żadnego wstępu. Dlatego postaram się ograniczyć go do najbardziej niezbędnych informacji. Zasadniczym celem tego numeru było sporządzenie dokumentacji spotkań mających miejsce na Festiwalu Europejskich Szkół Artystycznych i Twórczości – „Kręgi Sztuki”, jakie odbywają się corocznie w lipcowej porze, od pięciu lat w Cieszynie, za sprawą jego pomysłodawcy i reżysera Wojciecha Majewskiego – z pomocą władz miasta oraz wielu środowisk artystycznych biorących w nich udział, wielu osób, i instytucji wspierających ten festiwal i te spotkania. Na mapie licznych, znaczących i utrwalo-nych już wydarzeń kulturalnych w skali kraju jest to festiwal stosunkowo młody, ale i niezwykle, z pewnością godny odnotowania i takiej dokumentacji.

Całkiem niedawno poświęciliśmy cały numer (znacznie starszemu) festiwalowi i wieloletnim spotkaniom wokół muzyki dawnej w Jarosławiu (patrz: „Konteksty” nr 4/2013 – *Muzyka i pamięć* – „Pieśń naszych korzeni”).

Na czym polega specyfika „Kręgów Sztuki” w Cieszynie?

„Kręgi Sztuki” to spotkania (zgodnie ze swą nazwą) różnych dziedzin i rodzajów sztuk pięknych – muzyki, plastyki, teatru, filmu. Muzyka dawna i klasyczna spotyka się tu z tą najbardziej współczesną (poczynając od jazzu przez rock, punk, reggae, muzykę ethno, *world music*, muzykę eksperymentalną i eksperymenty audiowizualne [patrz dalej w kronice np.: Kawalerowie Błotni]). W „Kręgach Sztuki” widz, słuchacz, uczestnik może się swobodnie spotkać pod jednym dachem na scenie cieszyńskiego Teatru im. A. Mickiewicza z muzyką Bacha, Mozarta, Chopina, muzyką dworską, bandeonem i argentyńskimi tangami Piazzolli, muzyką chińską i przedstawieniem-performancem – grą na tybetańskich misach. I z muzyką graną przez Kapelę ze Wsi Warszawa i jej gości.

„Kręgi Sztuki” to miejsce spotkań nauczycieli i studentów, mistrzów i uczniów, to swoisty rodzaj „rzemieślniczej wspólnoty artystów” (*Union of Craft of Art*), miejsce wymiany doświadczeń, wspólne warsztaty.

„Kręgi Sztuki” to spotkanie nie tylko różnych dziedzin, gatunków i form sztuki: sztuki wysokiej i popularnej, tworzonej w teatrze i w plenerze, i na rynku – sztuki w przestrzeni publicznej.

To także spotkanie nauki i sztuki (wykłady, panele i debaty). Spotkanie sztuki i książki. Obrazu i słowa. Krótko mówiąc: Prawdziwa Republika Artystów. Festiwal otwarty jest dla ludzi w różnym wieku, i ponad granicami wieku. Dla starszych i młodych, dla dojrzałych artystów i tych, którzy wchodzą na tę drogę – dla mistrzów i adeptów.

Festiwal „Kręgi sztuki” jest także – jak mówi ich organizator i reżyser – spotkaniem dwu różnych epok, tej opartej na nowych poszukiwaniach i doświadczeniach, i nowych mediach – „cyfrowej” – i „analogowej”. (Ale dodajmy, od razu od siebie: jakby ponad granicami tych epok).

Można by od razu zapytać, jaki jest sens takiej dokumentacji w dobie internetowej? – „Kręgi Sztuki” mają przecież swoją własną stronę i są obecne na Facebooku. – Nie będę się tu uciekał do ulubionej odpowiedzi mojego znajomego: „A co będzie i co z tego zostanie, jak zabraknie prądu?”. Ani też nie będę się posiłkował bardziej przekonującymi wywodami i dowodami, jakimi posłużyła się zwyciężczyni i laureatka pierwszej edycji ogólnopolskiego konkursu FameLab w Centrum Nauki Kopernik w 2012 roku – Monika Koperska (zajmująca się chemią konserwacyjną), przedstawiając tezę, że „papier jest najtrwalszym nośnikiem informacji. Wytrzyma więcej niż płyta CD, twarde dyski czy dane składowane w chmurze”¹.

Jeśli jednak o papier chodzi, to z dokumentacją nie jest wcale prościej. Chociaż mówi się o nim, że jest cierpliwy, to nie sposób przepisać pięciu lat – choćby tylko wygłoszonych wykładów czy debat. A co dopiero powiedzieć, jak zapisać na nim emocje? Jak oddać na papierze emocje z koncertów, wystaw, z akcji, happeningów, performance’ów, warsztatów? A jednak trzeba próbować. Redakcja „Kontekstów”, która towarzyszyła „Kręgom Sztuki” od początku, nie tylko, jako patron medialny, ale i w nich (nie tylko) antropologicznie uczestnicząc („obserwacja uczestnicząca”), w końcu jest im to winna. Chcielibyśmy w ten sposób, też jako wdzięczni widzowie i słuchacze, podziękować wszystkim twórcom i artystom, którzy przewinęli się przez te pięć lat przez „Kręgi Sztuki” i w nich zagościli, podziękować za spotkania z nimi.

Problem papieru pozostaje jednak nadal. Raz, że musiałaby powstać z tego wielka księga. (A przecież trzeba wspomnieć, że festiwal ma i tak swoje wydawnictwa, powstałe przez te lata książki – katalogi wystaw). Z tego jeszcze można wybrać. Nie potrzeba więc chyba uprzedzać czytelnika, że w numerze tym ma do czynienia (nie wiem zresztą, czy to słowo jeszcze jest na czasie, czy nie wypadło już z obiegu i czy się go

nadal jeszcze tak chętnie nosi i używa, ale cóż, przynajmniej w tym wypadku nie widzę lepszego) – zaledwie z „reprezentacją” tych pięciu lat. Numer w najściślejszym słowa tego znaczeniu jest re-prezentacją „Kręgów Sztuki” – na tyle, na ile to było możliwe. Nie sposób bowiem przenieść wszystkiego na papier i zapisać na papierze. I tu z pomocą przychodzą wynalazki epoki cyfrowej, nowe media: pełniejszą, dokumentację znajdzie czytelnik na towarzyszącej numerowi płycie DVD.

Z pomocą przychodzi jeszcze jeden wymiar „Kręgów Sztuki” – jakiego można doświadczyć podczas spotkań w Cieszyńcu. Na myśl przychodzi sytuacja, jakiej czasem doznajemy w bibliotece, stojąc naprzeciw półek z książkami, nieraz już opisana (a Cieszyń przecz słyne z tradycji drukarstwa i wspaniałej Książnicy) – nagle myśl, olśnienie, że za każdą książką kryje się jakiś człowiek – Autor(ka), że każda książka to człowiek.

Myśl i doświadczenie, że „Kręgi Sztuki” to nie tylko „także”, ale w istocie rzeczy: spotkania ludzi. Krąg ludzi, którzy przybywają tu ze swoimi pasjami, dziełami, umiejętnościami. (Artyści i autorzy, nauczyciele akademicy, widzowie i słuchacze). Ludzie, którzy na tych spotkaniach prowadzą nas do innych artystów, dzielą się z nami swymi pasjami, swoją wiedzą, tym, na czym się znają, w czym się orientują i poruszają najlepiej. Dlatego też kształt i struktura tego numeru jest nieco inna w porównaniu do tej, do jakiej przywykliśmy (zwłaszcza po naszej i tej zdanej na rutynę, i nasze czytelnicze przyzwyczajenia – „naukowej” stronie). Zazwyczaj u nas jest tak, że najpierw idzie „tekst” („dzieło”) a dopiero na końcu „noty o autorach”. W numerze o „Kręgach Sztuki” tę zasadę także musieliśmy i chcieliśmy przełamać. Bo w gruncie rzeczy tak, jak od kamienia wrzuconego w wodę rozchodzące się kręgi raz wprawione w ruch, przebiegają tu one od człowieka do człowieka.

Dobrym przykładem (zupełnie tu nieopisanym, podobnie jak niezwykle klimat tego miasta, jego bogata historia i jego kulturowy krajobraz, ale przecież nie można chcieć i mieć wszystkiego) jest ogromny udział i zainteresowanie ludzi młodych. Nie tylko studentów, ale i wolontariuszy. Wielu z nich zaczynało swoją przygodę z festiwalem jako licealiści, dziś są już na studiach, kończą, albo już je ukończyli. „Kręgi Sztuki” ukształtowała swoją wierną publiczność i słuchaczy.

W jednym z wpisów na stronach Festiwalu „Kręgów Sztuki” jego autorzy napisali: „Intencją organizatorów połączonych festiwali było budowanie mostów między starym, a nowym, między uczelniami, między środowiskami, między narodami, między przyjezdnymi, a miejscowymi, między mistrzami, a adeptami, między dziećmi a rodzicami, między nauką a sztuką, między ideologiami, między...Chcecie sprawdzić? Przyjeďte za rok.”

Czego można więc życzyć „Kręgom Sztuki” po pięciu latach, jak tylko tego: „Rośnijcie. Trwajcie!”

Przypisy

- ¹ W światowym finale tego konkursu w Wielkiej Brytanii zajęła drugie miejsce <http://www.kopernik.org.pl/projekty-specjalne/famelab/pierwsza-edycja/>.

Edukacja kulturalna i artystyczna dla społeczeństwa to jest sposób na przetrwanie. Jeżeli nie będziemy kulturalni i nie będziemy wrażliwi, no to się pozabijamy, i to jest pewne. Wystarczy popatrzeć na subkultury, wszyscy się zamykają. Ja lubię słowo: otwartość. Sztuka jest idealnym miejscem i przestrzenią, kiedy tam człowiek tego się uczy. Mało tego, ćwiczy ciągle. I tutaj, oczywiście b. istotne jest żeby najmłodszy tego doświadczał. I przenosił te dobre nawyki w dorosłe życie. To jest to, co sztuka proponuje i uczy tego w taki kolorowy i piękny sposób

Prof. Marian Oslisło ASP Katowice



Agnieszka Sieczkowska – Prezes Fundacji „Kręgi Sztuki”.
Fot. Artur Tkaczyk.